Rok III. Katowice, Wtorek dnia 27-go Września 1904 Nr. 222

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
28-go września: Wacława króla.	godz. 5 minut 57	godz. 5 minut 44	28-go września: Wacław św.

Wyborcom w powiecie pszczyńsko-rybnickim

donosimy niniejszem, że

ksiądz proboszcz

Antoni Pendziałek

z Boguszowic

jest jak dotąd tak nadal jedynym naszym kandydatem i że kandydaturę przyjmuje.

Przypominamy zatem wyborcom ich obowiązek i wzywamy ich, żeby głosy swe oddali naszemu kandydatowi. Od tego obowiązku niechaj się nikt nie uchyla i każdy spełni go sumiennie, jak tego nasza sprawa polska i katolicka wymaga.

Polski Komitet Wyborczy dla Śląska.

Dr. Adamczewski. Dr. Biały. Eckert. Dr. Hager. Hanke. Dr. Hylla. Kopczyński. Ligoń. Dr. Miecznikiewicz. Mateja. Neumann. Dr. Parczewski. Rassek. Dr. Rostek. Dr. Rożański. Sieroń. Stęślicki. Dr. Seyda. Dr. Trzebiatowski.

Nie pozwólcie się obałamucić!

Do walmanów w okręgu pszyczyńsko-rybnickim wysyłają konserwatyści razem z hakatystami pocztówki drukowane, na których polecają inspektora szkolnego Rzesnitzka na kandydata. Zarazem zapraszali walmanów na zebrania, które odbyły się w niedzielę, 25 b. m. w Rybniku, Żorach i Wodzisławiu. Na tych zebraniach przemawiał kandydat hakatystów p. Rzesnitzek i przypuszczać należy, że przedstawił się jako obrońca ludu i liczy na to, że uda mu się jak największą liczbę walmanów przeciągnąć na stronę konserwatystów, czyli wielkich panów. Samo się przez się rozumie, że kandydat hakatystów nigdy bronić nie będzie słusznych praw ludu polskiego. Wiarusi, agitujcie usilnie za tem, aby walmani nie pozwolili się wciągnąć w sidła hakatystyczne, tylko aby skupiali się w jak największej liczbie koło sztandaru polskiego i głosowali na *ks. Pendziałka z Boguszowic*, który jest kandydatem polskiego ludu.

Nie mniejszą rozwinęli centrowcy agitacyę za swym kandydatem, ks. Stephanem, znanym redaktorem znanej »Gazety Katolickiej« i polecają go jako zbawcę ludu polskiego. Jakim on jest przyjacielem ludu polskiego, na to dowodów chyba przytaczać nie potrzebujemy. Dosyć tego, gdy przeczytamy artykuły jego w »Gazecie Katolickiej«, które pałają nienawiścią do ruchu polskiego i jego przywodców. Nie chcemy tu się długo rozwodzić o osobie kandydata centrowego, bo musielibyśmy zapełnić całe łamy »zaletami« owego kandydata, a jako katolicy przebaczamy mu i jego zwolennikom, którzy podczas zeszłorocznych wyborów do parlamentu miotali obelgami na naszych kandydatów. Lud polski wie bardzo dobrze, że partya centrowa, a zwłaszcza *posłowie centrowi z Górnego Śląska*, nie bronią praw ludu w Berlinie tak, jak po nich się spodziewano. Dla tego lud polski zerwał z partyą centrową i będzie wybierał Polaków na swych posłów.

Nie pozwólcie się więc obałamucić ani od hakatystów, ani od centrowców. *Polskim kandydatem jest ks. Pendziałek z Boguszowic.* Za kandydaturą tą powinni wiarusi nasi w powiatach pszczyńsko-rybnickim rozwinąć jak najenergiczniejszą agitacyę, aby mieli w Berlinie sprawiedliwego i energicznego obrońcę.

Jak pracują centrowcy?

Z centrowcami u nas na Górnym Śląsku trudną ma walkę uświadomiony lud polski, dążący do zrzucenia z siebie jarzma centrowego. Centrowcy w każdej chwili gotową mają organizacyę w księżach centrowych, którzy są u nas filarami partyi centrowej.

Centrowcy wyzyskują na swoją korzyść organizacyę Kościoła naszego a czasem nawet urządzenia kościelne i wiarę św. Mieliśmy tego liczne dowody a prawdopodobnie po wyborach w Pszczyńsko-Rybnickiem będziemy mieli znów piękną wiązankę centrowych wybryków. Możemy już dziś ogłosić poufny list komitetu centrowego, który został wysłany do wszystkich księży w powiatach pszczyńskim i rybnickim. List ten pisany w języku niemieckim brzmi po polsku:

Tychy-Pilchowice, dnia 14 września 1904.

Czcigodny księże!

Na zebraniu mężów zaufaniu partyi centrowej na okręg pszczyńsko-rybnicki, które odbyło się dnia 7 września w Katowicach, mianowano po wszechstronnem i sumiennem rozpatrzeniu wszelkich w rachubę wchodzących stosunków kandydatem partyi centrowej w wyborach uzupełniających

p. dr. Stephana z Katowic.

Znamy dobrze trudności, które ma wybór p. dr. Stephana. Mimo to sądzimy, że p. dr. Stephana kandydatem mianować musimy, ponieważ wybór jego oznaczałby nietylko liczebne, ale także nader zasadnicze zwycięstwo sprawy naszej. Trudności, które ma ta kandydatura, wynagradzają się sowicie korzyściami agitacyi, którą p. dr. Stephan może rozwinąć. Zresztą przeciwnicy nasi zwalczaliby każdego kandydata partyi centrowej. Jeśli polegnie p. dr. Stephan, to polegnie także każdy inny kandydat centrowy. Zwycięstwo nasze atoli nie jest bez widoków — przeciwnie jest prawdopodobnem, jeśli *księża proboszczowie* popierać będą energicznie agitacyę wyborczą. Dla tego prosimy Czcigodnego księdza

1) aby natychmiast zniósł się z wyborcami (walmanami) celem utrzymania ich przy partyi centrowej. Trzeba ich przedewszystkiem przestrzegać przed kłamstwami i podjudzaniami »Górnoślązaka« i przed obiecankami i pogróżkami konserwatystów,
2) aby usiłował zdobyć dla partyi centrowej tych wyborców, którzy oddali głos radykalnym Polakom lub konserwatystom,
3) aby łaskawie zechciał popierać p. dr. Stephana, gdy będzie zasięgał wiadomości lub urządzał zebrania.

P. dr. Stephan udzieli każdemu proboszczowi materyału nader obciążającego przeciwko »Górnoślązakowi«.

Dołączoną odezwę posłaliśmy każdemu wyborcy.

Z szacunkiem

Komitet centrowy na Pszczynę-Rybnik

Kapitza, proboszcz. Kubis, proboszcz.

Każdy czytelnik może się znów przekonać, jak centrowcy wyzyskują do swych celów politycznych sprawę kościelną. Do księży proboszczów wyraźnie się zwracają, ich proszą, aby wywierali na wyborców wpływ jaki mają jako proboszczowie, wpływ, którego nie zawdzięczają ani swym zdolnościom ani swym zasługom, lecz jedynie Kościołowi katolickiemu. To jak najostrzej potępić należy.

Znamiennem jest także to, że ci »obrońcy« ludu polskiego, pisują do siebie listy po niemiecku, bo list powyższy pisany jest w języku niemieckim. Oni chcą bronić języka polskiego, oni nazywają siebie nawet Polakami, gdy tego zachodzi potrzeba, gdy chcą obałamucić lud polski, ale między sobą używają języka niemieckiego. — To także ludowi powinno otworzyć oczy. Zwolennicy nasi z powyższego listu mogą się przekonać, jakie zamiary mają centrowcy. Wzywamy walmanów naszych, aby księżom centrowym, gdy będą ich chcieli usidlić w sidła swoje, dali porządną odprawę. Wiarusów zaś prosimy, aby na każdym kroku nawracali walmanów, którzy w przeszłym roku głosowali na centrowców lub konserwatystów, na drogę polską, aby *oddali swój głos ks. Pendziałkowi.*

Protestantyzacya i germanizacya.

Jak czytamy w »Germanii« sprowadza się obecnie celem kolonizacyi wschodnich kresów protestantów z Wołynia, z Kaukazu, a nawet z Mandżuryi, podczas gdy się obywatelom państwa, Polakom — katolikom uniemożliwia albo przynajmniej niesłychanie utrudnia osiedlenie się na swej ziemi. Pod Gdańskiem nabyła swego czasu kolonizacya wieś Nestemphol, obecnie przybyło tamdotąd 34 kolonistów z wspomnianych krajów. Jeżeli ci kulturtregerzy nie wprowadzą nowego życia niemieckiego do kresów wschodnich — to już chyba innego ratunku darmo się będzie oczekiwało! Jaskrawszego dowodu jak ściśle połączona jest germanizacya z protestantyzacyą i jakie braterstwo broni panuje pomiędzy związkiem ewangielickim i komisyą kolonizacyjną może dostarczyć protokół konferencyi związku ewangielickiego na zebraniu jeneralnem w Ulm. Przemawiał tam niejakiś p. Wenghoffer z Pogrzybowa na temat: związek ewangielicki i osiedlanie niemiecko-rosyjskich i galicyjskich protestantów na kresach wschodnich. W protokole drukowanym czytamy co następuje:

Osiedlanie niemieckich katolików na Śląsku dostarczy, podług Wenghoflera, tylko nowych sił polonizmowi. Polonizm rozprzestrzenia się na wschodzie w sposób przerażający a z nim katolicyzm. Od r. 1870—1900 wzmogła się ogólna liczba katolików o 28 procent (280,000) podczas gdy ewangielicy przybrali tylko 10 procent (59,000). Tak samo przeszło mimo komisyi kolonizacyjnej więcej ziemi w ręce polskie jak w niemieckie. Gdyby komisyi kolonizacyjnej nie było, rzeczy miałyby się jeszcze gorzej (!) Wenghoffer uważa za odpowiednie założenie wielkiego niemieckiego banku ludowego w celach kolonizacyjnych i spodziewa się przynajmniej moralnego poparcia tego przedsiębiorstwa ze strony związku ewangielickiego.

W dyskusyi, która następowała po tem przemówienia zaakcentował prof. dr. Mirbt z Marburga, że opieka nad niemczyzną na wshodnich kresach leży w sferze działania związku ewangielickiego.

Zajmujące były także wywody pastora Pfannschmidta z Lübbenau. Pan ten referował, że werbuje się w Łużycach uświadomionych ewangielickich robotników i że część podobnej pracy (uświadamiania) dokonuje się za pomocą ewangielickiego związku w domach sierót w poznańskich »restgutach«.

Fakta te — pisze »Dzien. Pozn.« — chybu mówią wymownym językiem i komentarze stają się zbyteczne. To, czego dowiadujemy się z protokołu, potwierdza stare nasze twierdzenia o protestantyzacyi polskich dzielnic, tak samo cel domów sierot znanym był oddawna, wyjątki z niniejszego protokołu uwierzytelniają tylko to, co tylokrotnie podnosiliśmy.

Pomimo wszystkich zaklęć rządu zapewniającego, że o protestantyzacyi nie myśli, my pozostajemy przy naszem zdaniu, że germanizacya naszych dzielnic równa się ich protestantyzacyi.

Podobne uwagi napisaliśmy także w »Górnoślązaku« w lipcu br., nawięzując do komunikatu komisyi kolonizacyjnej, który dostał się w nasze ręce, a który rozsyłano niemieckim chłopom w Galicyi z zachętą osiedlenia się w Morasku lub Glinnie w pow. wschodnim poznańskim. W dokumencie tym napisano, że w Morasku i Glinnie ma być zbudowana szkoła i kościół ewangielicki, a gminy kościelna i szkolna zostaną odpowiednio wyposażone w ziemię. W nawiązanych do tego uwagach naszych o protestantyzacyjnej działalności komisyi kolonizacyjnej dopatrzono się obrazy komisyi kolonizacyjnej, a przewodniczący jej stawił do prokuratoryi wniosek o ukaranie redaktora naszego p. Wolskiego, któremu też już wytoczono śledztwo w tej sprawie.

Będzie to w każdym razie ciekawy proces, gdyż pewnie o niejednem się z niego dowiemy.

Polska.

Zabór pruski.

Niesłychane!

Z Poznania piszą do »Dziennika Pozn.«:

»Panu W. Beikowi, sokołowi poznańskiemu, wydarzył się następujący wypadek: Wychodząc onegdaj ze sądu ziemiańskiego ubrany w maciejówkę, czerwony krawat, w którym miał wpiętego sokoła, zatrzymany został przez policyanta. Nakazał on trzykrotnie panu Beikowi, aby zrzucił maciejówkę i czerwony krawat z sokołem, gdyż »w takiem ubraniu chodzić nie wolno«. Ponieważ p. Beik rozkazu nie spełnił, policyant zabrał mu czapkę, krawat i sokoła. Pierwszy to wypadek w Poznaniu, że tak postąpiono z sokołem«.

Naszem zdaniem policyant nadużył swej władzy, zabierając p. Beikowi wzmiankowane przedmioty. Mógł tylko,

skoro chciał się odznaczyć, zapisać nazwisko i zareferować o swojem »bohaterstwie« władzy przełożonej. To też naturalnie p. Beik dochodzić będzie swoich praw. Nie podobna, aby w ten sposób pozwolono stróżom bezpieczeństwa obchodzić się z obywatelami!

Wiadomości ze świata.

Amnestya króla serbskiego.

Białogrodzkie pismo urzędowe publikuje amnestyę dla zasądzonych z powodu przekonań przy wyborach i za podburzanie ludności, tak samo i dla tych, którzy otrzymali jaką karę sądową lub policyjną w wysokości co najwyżej 15 dni.

Zaufanie do ministerstwa Combesa zachwiane.

W pewnych kołach politycznych przewidują możliwość nowego składu gabinetu już w październiku r. b. W razie ustąpienia ministerstwa Combesa utworzenie nowego polecone zostanie Sarrienowi, przywódcy radykałów, który równocześnie objąłby urząd ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministrem spraw zewnętrznych zostałby Leon Bourgeois, a ministrem rólnictwa i handlu Rusu. Nowy gabinet cieszyłby się poparciem stronnictwa radykalnego, które zerwałoby sojusz z socyalistami dla tego, że ich przemożne wpływy na obecne ministerstwo wzbudziły poważne wątpliwości.

Traktat angielsko-tybetański a Rosya.

Wedle telegramu z Petersburga, nadeszłego do »Köln. Ztg.«, wywołała w Rosyi treść zawartego między Anglią a Tybetem traktatu wielkie rozgoryczenie przeciw Anglii. Pominąwszy już głosy wyrażające życzenie, aby przerwać wojnę z Japonią i skupić wszystkie siły na wojnę z Anglią. Takie przedsięwzięcie byłoby także u liberalnych przeciwników rządu bardzo popularnem. Nawet aż do ostatniego czasu przychylna Anglii gazeta »Ruś« oznacza wszystkie tyczące się Tybetu zapewnienia jako kłamliwe. Anglia przyjęła przez nowy traktat protektorat nad Tybetem w bardzo ciężkiej dla Dalai Lamy formie, bo ten zdaje się nie będzie wcale mógł nałożonych warunkach wypełnić, a o to chodzi Anglii, aby mogła mieć powód do dalszych represalii.

Kupujmy u swoich!

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. *Posiedzenie rady miejskiej.* Na piątkowem posiedzeniu rady miejskiej oznaczono termin pensyonowania drugiego burmistrza p. Koscha na 30 września b. r. i przyjęto sprawozdania z rewizyi kasy oszczędności i kasy miejskiej. Radny Adlung zwracał uwagę na to, że w sprawozdaniu pominięto zupełnie wzmiankę o sprzeniewierzeniu miejskich pieniędzy przez urzędnika Ruszkiego. Burmistrz p. Pohlmann oświadczył, że śledztwo w tej sprawie jeszcze nie ukończone. On przypuszcza, że urzędnik sprzeniewierzył około 1500 marek. Tak samo nie zdołano jeszcze stwierdzić, komu należy przypisać winę, że urzędnik mógł okraść miasto.

Radny Tomala mówił o założeniu szkoły gospodarczej dla dziewcząt. Do szkoły ma uczęszczać 120 dziewcząt z klasy pierwszej i to tak, że każda dziewczyna będzie miała dwie godziny nauki tygodniowo. Mają się uczyć gotowania, obmywania, nakrywania stołów, prania bielizny i t. d. Koszta utrzymania szkoły wynoszą 3200 marek rocznie. Miasto płaci 2000 marek, rząd 500 mk., fundusz kuksowy 200 mk., a 500 mk. wpływa z zapisu Roberta Zimmermanna. Wniosek p. Tomali przyjęto jednogłośnie. Szkoła rozpocznie działalność od 1-go październik r. b.

Radny Latacz poleca urządzenie szkoły osobnej dla dziatwy umysłowo mało rozwiniętej. Wniosek ten przyjęto.

Radny Badrian omawiał sprawę przedłużenia ulicy dyrekcyjnej aż do rynku. Przyjęto wniosek, aby się porozumieć z p. Altmannem i p. Schindlerem, żeby ustąpili swoje parcele celem przedłużenia ulicy. Na ten cel wyznaczono jako zaliczkę 38157,00 mk. i 6000 mk. definitywnie. Dalej postanowiono naprawiania ul. Emy od ul. Bernarda aż na Karbowę. Tak samo domagano się naprawy ul. Mikołowskiej i wybrukowanie ul. ks. Henryka od ul. Heinzla aż do szkoły. Życzenia te uwzględniono.

Uchwalono także wybudowanie nowego gmachu dla szkoły realnej.

Pod koniec pożegnano burmistrza drugiego p. Koscha i rajcę miejskiego p. Quehla. My nikogo z nich żałować nie potrzebujemy, a szczególnie nie będą żałowali p. Quehla Polacy, którym on dawał się we znaki.

— Ministeryum oświaty wysłało na Górny Śląsk tajnego radcę Preischego i radcę Menschiga celem zbadania górnośląskich szkół ludowych. W piątek zwiedzili ci panowie szkołę żeńską w Zawodziu w towarzystwie inspektorów szkolnych. Jeśli ci panowie chcą naprawdę poznać wartość szkół pruskich, niechaj zasięgną wiadomości u rodziców polskich, a ci im już powiedzą, co warte są szkoły pruskie.

— Często słychać skargi, iż niektórzy podoficerowie z żołnierzami obchodzą się nie po ludzku. To też sądy wojskowe są zniewolone wydawać ostre kary za takie przestępstwa. W tych dniach toczył się w Strassburgu proces przeciwko podoficerowi Warschauowi za pastwienie się nad żołnierzami. Proces wykazał ohydny obraz. Oto 24-letni podoficer Warschau znęcał się w sposób nie do opisania nad 7 oddanymi mu w naukę rekrutami. Bicie po twarzy, kułaki, batożenie było na porządku dziennym, lecz środki te pedagogiczne nie wystarczały jeszcze katowi. Gdy rekrut Grimm wylał pewnego razu olej do czyszczenia karabinu, kazał mu go podoficer zlizać, a gdy nieszczęśliwy rekrut wzbraniał się to uczynić, bił go tak długo, dopóki nie usłuchał rozkazu. Ten sam rekrut musiał pewnego razu wypić resztę brudnej wody, pozostałej w miednicy. Inny musiał wypić zawartość spluwaczki. Innemu znowu kazał wyjąć z wiadra głowę śledzia i zjeść ją, a gdy rekrut się wzbraniał, wpakował mu ją gwałtem w usta i zmusił go do połknięcia jej. Pomysłowość podoficera w dręczeniu nieszczęśliwych ofiar była nadzwyczajna! Za te okrucieństwa sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Bogucice. W Bogucicach nauczyciel Hämmel zwołał zebranie celem założenia związku posiedzicieli domów i gruntów. My wyrażamy nadzieję, że polscy właściciele do tego związku nie wstąpią.

Dąb. W nocy z 11 na 12 września wkradli się złodzieje do tutejszego kościoła. Złodzieje musieli się zakraść już za dnia i pozwolić się zamknąć w kościele. W zakrystyi otworzyli szafeczkę za pomocą fałszywego klucza i wykradli z niej 16—20 marek. Także bramę kościelną złodzieje otworzyli wytrychem. Dotychczas złodziei nie wyśledzono. Podobną kradzież popełniono już przed 3 miesiącami. Wtedy jakiś nierobiś pozwolił się zamknąć w kościele i ukrył się w szafie. Atoli zawczasu go zauważono i wyforowano z kościoła. Nadmieniamy jeszcze, że po drugiej kradzieży ktoś przysłał bezimiennie ks. proboszczowi 18 m., bo mu sumienie nie dało spokoju.

Król. Huta. »Arbeiterfreund«, pismo gadzinowe, wydawane przez pracodawców celem ogłupiania robotników, pisze w numerze 71 o pożywieniu robotników i napada na pisma polskie, że go skarciły ostro, a szczególnie na »Górnoślązaka«, że lud podburza. Dla tego ja jako Polka i żona robotnika piszę te kilka słów w obronie własnej i naszego »Górnoślązaka«. My naszemu »Górnoślązakowi« jesteśmy wdzięczni za to, że tak dzielnie broni robotników i umieszcza wszelkie ich żale, które mu robotnicy przedkładają. »Arbeiterfreund« pisze, że nie prawdą jest, że żona robotnika pisała do »Górnoślązaka« odpowiedź jemu w sprawie suchego chleba i zabarwionej wodzianki i przypuszcza, że to sobie sama redakcya wymyśliła tę korespondencyę. Czy sobie ten gadzinowy »Arbeiterfreund« myśli, że żony robotników nie są nawet tak zdolne, aby napisać korespondencyę do gazety? Jak on się grubo myli. Dziś nie jest lud ciemny, jak sobie on myśli. Dalej pisze, że każdy porządny robotnik musiałby się wstydzić za tak haniebne kłamstwo, jakoby nie starczyło na inne pożywienie. Ja mu na to mówię, niechaj przybędzie do nas a przekona się naocznie o biedzie naszej. Dziękujemy za życzliwość »Arbeiterfreundowi«, skoro życzy nam kiełbasy i słoniny. Ale prosimy, aby się zwrócił do tych, którzy go opłacają. Są to ci, co nas wyzyskują, co tak liche dają mężom naszym zarobki. Skoro »Arbeiterfreund« wyrobi nam lepszy zarobek, uwierzymy mu, że nie kłamie i nie jest założony na ogłupianie robotników. Mogę się tylko odezwać do wszystkich żon robotników, aby powyrzucały z domów to pismo gadzinowe, które jest zawadą w uświadamiania ludu naszego. *Żona i matka.*

Bytom. Aptekarze bytomscy ogłaszają, że w przysłości zamykać będą apteki o godzinie 9-tej wieczorem.

Rozbark. *Biblioteka »Towarzystwa Czytelni Ludowych« w Rozbarku.* Biblioteka znajduje się u p. Holka na Górce nr. 2 w domu p. Piotra Szyji i jest otwartą w niedzielę i święta od godz. 12 do 2. Niechże wiarusi nasi korzystają z tej biblioteki i namawiają także takich do czytania polskich książek, którzy legną do niemczyzny.

Bobrek. W cynkowni złożono z urzędu cynkmistrza Barona, a miejsce jego zajmie szmelcerz Siwik. Prosimy hutników, aby nam donieśli, co tam zbroił ten panoczek.

— Hutnicy podarowali kościołowi piękną chorągiew. Jaki był napis na niej?

— W kościele tutejszym odbył wizytacyę ks. dziekan Konieczko, a potem egzaminował we szkole dziatwę z religii

---

OJCZYM.

59) (Ciąg dalszy).

Moralnie, zmiana była większa jeszcze. Przed kilku miesiącami był to pączek zaledwie przeczuwający życie, teraz, lilja, zmrożona nocnem zimnem. Pola była w tej chwili starsza od matki, od babki nawet... Była to starość, naturalnie względna bo jeden promień szczęścia, bo może czas nawet, mógł wrócić młodość, ale obecnie istniała ona. Polcia w długich godzinach rekonwalescencyi wyrobiła sobie pewien plan poetyczny postępowania swego nadal. Kochała jednego, a była żoną drugiego. Jakiś czas marzyła o rozwodzie, ale wiedziała z góry, że miałaby przeciw sobie wszystkich, że unieszczęśliwiłaby matkę... Przysięga przed ołtarzem była dla niej świętością... Zresztą była przekonana, że Artur jej nienawidzi, że nią pogardza pewno... Jak nie zdradzać męża, a wierną pozostać miłości dla innego?... Oto pytanie, które sobie to biedactwo stawiało, nie przypuszczając może, że się sili nad rozwiązaniem zagadki nierozwiązalnej, nad pogodzeniem poezyi z prozą, ideału z rzeczywistością, namiętności z obowiązkiem.

I zdawało się tej bladej i smutnej dziewczęce, że rozwiązanie znalazła.

— Będę dla męża — mówiła w duchu — tem, czem być przyrzekłam. Dobrą, wierną, serdeczną przyjaciółka, a tamtego będę kochać i wielbić w głębi mego serca.

Nie była ona tak naiwną, żeby nieprzeczuwać przynajmniej, że mąż ma prawo do innych trochę uczuć; czuła także, że zamiast serca i miłości, dać komuś przyjaźń, to trochę za mało, ale cóż, kiedy inaczej robić nie mogła, nie chciała?... A wszak to najwyższy dla kobiety argument.

Dziewica jej duma i godność niewieścia drżały oburzeniem na samą myśl z dradzenia męża dla kochanka, lub oddania się mężowi, dopóki w sercu panował inny

Nie łudziła się zresztą bardzo. Przeczuwała, że takie życie, gdyby mogło trwać długo, będzie dla niej smutniejsze jak klasztor nawet, będzie pełne walki, przymusu, tęsknoty, może upokorzeń. Ale cóż robić?... Zdawało jej się zresztą, że ona niczego nie potrzebuje. Byle szanowano uczucie jej serca, była gotowa zrzec się wszystkiego, być sługą męża, córką jego rodzicom, pociechą własnej matki... Wierząc gorąco, że jej szczęście stracone na zawsze, że przyszłość jej szara, pusta bezbarwna postanowiła całą siłę i ogień młodzieńczy zużytkować na uszczęśliwianie osób w około niej żyjących.

Dodajemy do tego zapał, zajęcie, współczucie, gorączkę, jakie w niej wzbudzało powstanie, marzenia jakie ją przejmowały na samą myśl wolnej Polski, cześć dla tych którzy za nią walczyli i ginęli, a zrozumiemy, że przy tej dywersyi zewnętrznej Pola mogła znosić ból serca, mogła go znosić spokojnie. Jak praca dla tych co pracować muszą lub umieją, jest najlepszem na słabość moralną lekarstwem, tak również ogólne uczucie, wyższa jakaś idea, wielka dziejowa katastrofa, głuszą pojedyncze jęki. Człowiek się wstydzi płakać nad własnemi ranami, gdy wszystko się wali w okół niego.

Powstanie uratowało Artura od samobójstwa toż samo powstanie pomogło Polci cierpieć ze spokojną twarzą. Wyjąwszy więc chwile, gdy przyszła wieść o szczęśliwem starciu, i tych dni, w których jaki warszawski wyrób prasy tajemniczej wpadł w jej ręce, była milcząca, smutna, ale zarazem spokojna i łagodna jak anioł. Z mężem nie widziała się jeszcze i trudno jej było zdecydować się na krok ten. Przemogła się jednak i sama kazała go prosić do swego pokoju.

Było to może w trzy tygodnie po bytności Artura, a Polcia już rekonwalescentka, wydawała się jeszcze bardzo osłabioną i bladą. Ubrana była w biały muślinowy negliż i otulona w wełniany szal ponsowy. Z pod białego czepeczka wysuwały się króciutkie włosy, odrastające ledwie po obcięciu. Siedziała na wielkim fotelu. Widok ten wziął za serce Felutka. Ta biała twarz przezroczysta, to delikatne i wychudłe dziewczę. otulone w bieli patrzące na niego łagodnie, wielkiemi czarnemi, oczyma w których jakiś strach się malował, wpłynęły na młodego tak, jakby nań wpłynęła obecność jakiejś istoty wyższej. Zarumienił się, zatrzymał i ukłonił niezgrabnie.

Polcia zarumieniła się także leciutko. Drżała ona na samą myśl rozmowy, jaka nastąpić musiała w tej chwil a obok tego instynkt kobiecy szeptał jej do ucha:

— To mąż mój?!...

I szlachetna postać Artura przesunęła się przed nią, jak cudne widziadło... Otrząsnęła się przecież natychmiast.

Sam na sam młodej pary trwało przeszło godzinę.

Co w ciągu tej godziny młode małżeństwo mówiło ze sobą, nikt ani teraz, ani później nie wiedział. Feliks wyszedł z pokoju żony trochę smutny, jakby niekontent i zaraz odjechał. Jadąc szeptał od czasu do czasu sam do siebie:

— Śliczne położenie!... jak mamę kocham!... mąż i nie mąż... ale co robić?... Stara wieś... a skandal... rozwód... a potem, taka śliczna!... oh! jaka śliczna... głupie położenie!... Nie, nie można w... Zresztą to tak się gada... romanse romansami... a młodość młodością... trzeba wziąć na cierpliwość... to samo z siebie przyjdzie... Byle się tylko kto nie domyślił. I młody chłopiec, który zresztą miał już nieco wprawy w udawaniu przed rodzicami, wyjął z kieszeni szczoteczkę, przejrzał się, ułożył minę uśmiechniętą i zadowoloną i z nią staną przed obliczem życiodawców swoich.

— No i jakże?... jakże?... — zawołała matka — przyjęła cię?

— Ale naturalnie! z uśmiechem, dumę oznaczać mającym, syn odpowiedział.

— A co duszko? nie mówiłem? — wtrącił ojciec.

— No i jakże?... co z tobą mówiła, jak się tłumaczyła?..

— Mówiliśmy ze sobą z godzinę sam na sam...

— Widzisz... widzisz... duszko... — wołał pan Wojciech — a czy to nie zawcześnie było to sam na sam?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lipiny. Policya rozpędziła tu wesele dwu sióstr Piecównych, a to dla tego, że na salę przybyło kilka osób, których nazwiska nie były podane policyi.

Z Rudy otrzymujemy następującą korespondencyę:

Niedawno temu obchodził tutejszy »Turnverein« zabawę latową. Gdy maszerował przez wieś, można było się przekonać, ile to naszej polskiej młodzieży jest pomiędzy tymi turnerami. Niebaczni, zatracą powoli swą narodowość i utoną w morzu niemczyzny. A przecież mamy tu związek polsko-katolickich młodzieńców pod opieką św. Stanisława Kostki. Tam mogą się uczciwie po polsku zabawić i nauczyć wiele dobrego, pomiędzy innemi naszego przepięknego śpiewu.

Odzywam się także i do tych, którzy teraz ukończyli wojskowość i powrócili do domu. A jest ich sporo — można ich poznać po czapkach wojackich, z któremi się jakoś i w domu rozstać nie mogą. — A więc kochani rezerwiści, nie wstępujcie do żadnych Krieger-, Gesellen- lub innych ferajnów, tylko do związków *polskich*, n. p. do związku kat. młodzieńców.

Jest też i wiele takich, którzy nie należą jeszcze do żadnych związków, lecz wolą co niedzielę wystawać po rogach ulic lub, co gorsze, — upijać się w knajpach i potem hałasować po ulicach. I do tych odzywam się: Przystąpcie do związku młodzieńców, gdzie wam czas przy skromnej zabawie mile upływać będzie i nie będziecie wcale tęsknili za tem życiem pijackiem.

Wspomnieć też tu muszę o tem, iż niektórzy rodzice synom swym nie chcą pozwolić do związków należeć. Trzymając ich po całych niedzielach w domu, przypuszczają, że przez to uchronią ich od zepsucia. Mylą oni się bardzo, gdyż synowie ich, gdy wyjdą w świat, którego dotąd nie poznali, ulegną zepsuciu prędzej i pewniej, aniżeli ci, którzy w związkach zdobyli sobie pewną podstawę moralną.

A więc rodzice, posyłajcie swych dorosłych synów do związku kat. młodzieńców, gdzie się mogę nauczyć wiele dobrego i uchronić od zepsucia.

Młodzieniec.

Łabęty. W naszej wsi grasuje pomiędzy dziećmi szkarlatyna i wiele dzieci padło już ofiarę.

Kupiec

będzie zawsze w tej gazecie ogłaszał, przez którą ma najlepsze zyski. Obowiązkiem jest więc każdego kupującego powiedzieć kupcowi, w której gazecie polecenie jego wyczytał.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn, 24 września. Potwierdza się wiadomość o zdobyciu przez Japończyków fortów Kuropatkina i Erluszan, położonych najwyżej ze wszystkich fortyfikacyi twierdzy, oraz trzech bateryi ros. Owe baterye zdobyte zostały po rozpaczliwej walce. Atak Stössla, aby odzyskać Erluszan, został odparty.

Według telegramu Stössla z załogi twierdzy zginęło 400 ludzi, 800 jest rannych i 45 dział ros. uległo zniszczeniu.

Wiedeń, 24 września. Do Fiume przybył pewien Chorwat, nazwiskiem Antoni Chromec, który przebywał w Porcie Artura przez długi szereg lat. Opowiada on, że Rosyanie w ciągu ostatnich 2 lat zamienili Port Artura w pierwszorzędną twierdzę i zaopatrzyli ją dostatnie w amunicyę i żywność. Twierdza — jego zdaniem — może się trzymać czas długi, a zdobycie jej szturmami musieliby Japończycy ukupić utratą co najmniej 50.000 ludzi.

W Mandżuryi.

Petersburg, 24 września. Sacharów telegrafuje do sztabu jen. pod datą 22 bm. Na południowym froncie armii widać ofenzywę nieprzyjacielskich straży przednich, które maszerują z miejscowości Baniapudza ku północy wzdłuż drogi prowadzącej do Fulin.

Petersburg, 24 września. Ludność chińska zwłaszcza kobiety i dzieci, opuszcza Mukden.

Petersburg, 24 września. »Nowoje Wrem.« i Nowosti« podają w telegramach pod datą 22 b. m. że w Mukdenie nastała już ostra zima, a oficerowie nie są zaopatrzeni w ciepłą odzież. Należy się zatem spodziewać wybuchu chorób wśród korpusu oficerskiego. Żołnierze rosyjscy natomiast łatwiej zniosą zimno, gdyż radzą sobie w ten sposób, że ubierają się w watowane szaty chińskie i ciepłe sandały.

Krytyka rezerwowych oficerów.

Berlin, 24 września. Fachowy sprawozdawca wojenny »Kreuzztg.« pisze, że Rosya popełniła gruby błąd, wysyłając na wojnę rezerwowych chorążnych, zamiast stałych służbowych oficerów. I ten właśnie brak fachowego kierownictwa powoduje niepowodzenia wojsk rosyjskich.

Kontrabanda.

Petersburg, 24 września. Przedwczesną jest wiadomość, jakoby rada wojenna pod przewodnictwem cara uchwaliła już uznać węgiel i bawełnę za kontrabandę. Taka uchwała zwracałaby się przedewszystkiem przeciw Anglii, a Rosya chce z nią utrzymać możliwie dobre stosunki aż do chwili, gdy flota bałtycka odpłynie na Ocean Spokojny.

Finanse Rosyi.

Paryż, 24 września. Sądzą tutaj, że położenie finansowe Rysyi nie jest tak złe, jak to prasa zagraniczna rozgłasza. Wprawdzie koszta miesięczne Rosyi wynoszą 5,000.000 f. szt., ale nienaruszyła ona jeszcze rezerwowego funduszu 300,000.000 rubli, oraz pożyczki 800,000.000 franków. Można zatem spodziewać się, że do 1 lipca roku przyszłego Rosya pozostanie w dobrych stosunkach finansowych.

Rosya zamawia okręty.

Berlin, 24 września. Rząd rosyjski zamówił w Kopenhadze 3 wielkie okręty za cenę 40 milionów rubli, z obowiązkiem dostarczenia ich w najkrótszym czasie.

Cholera w Porcie Artura.

Londyn, 24 września. Biuro Reutera donosi z Tsingtau pod datą dzisiejszą, że przebywający tam oficer rosyjskiej marynarki otrzymał urzędową wiadomość o wybuchu cholery w Porcie Arfura. Do dnia 19 b. m. było tylko mało wypadków cholery. Lecz obawiają się, że wybuchnie ona epidemicznie.

Kontrabanda.

Londyn, 24 wrzesnia. »Daily Express« donosi z Kube: Japończycy zabrali angielski parowiec, który jechał z Portlandu do Władywostoka i zawieźli go do Hakodate.

»Lena«.

Londyn, 24 września. Do San Francisko przybył krążownik japoński, który ścigał »Lenę«. Ponieważ w drodze wyczerpały się jego zapasy węgla, rząd amerykański na prośbę konsula japońskiego, przyrzekł dostarczyć mu taką ilość węgla, aby mógł dopłynąć do najbliższego portu japońskiego. »Lena« jest już rozbrojoną, a jej załoga, zarówno oficerowie, jak i żołnierze, jest bardzo zadowoloną z tego, że przez cały czas trwania wojny będzie spokojnie przebywać w miłym klimacie Kalifornii, dokąd zostanie deportowaną.

Prasa japońska pod adresem Niemiec.

Tokio, 24 września. Dzienniki japońskie jeszcze raz przestrzegają rząd niemiecki, aby nie łamał neutralności i nie zawierał tajnego sojuszu z Rosyą. Rząd japoński bowiem jest obecnie tak silny, że nie pozwoli sobie teraz, jak w roku 1904, wydrzeć korzyści z wojny. I jeśliby Niemcy cokolwiek podejmowały przeciw Japonii, Japonia potrafi temu skutecznie przeciwdziałać, a już w samej dziedzinie handlu morskiego wyrządzić może Niemcom bardzo poważne szkody.

Pomnik Katarzyny II w Wilnie.

Petersburg, 24 września. W Wilnie odsłonięto wczoraj pomnik cesarzowej Katarzyny II, wśród szczególnych uroczystości, w obecności w. ks. Michała Aleksandrowicza, ministra spraw wewnętrznych Światopełka Mirskiego, oraz 60 zastępców szlachty polskiej.

Wiedeń, 24 września. Dzisiejsze dzienniki poranne omawiają obszernie fakt, że przy odsłonięciu pomnika Katarzyny II brało udział 60 reprezentantów szlachty polskiej. Wysnuwają one wniosek, że ministrowi Mirskiemu udało się skłonić przedstawicieli narodu polskiego do bardziej pojednawczego wystąpienia — za ustępstwa przyrzeczone im imieniem cara. Owe zaś ustępstwa są — zdaniem prasy wiedeńskiej — początkiem szeregu reform wewnętrznych, jako następstw niepowodzeń na dalekim Wschodzie.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Żarty i dowcipy.

Poufałość. Sędzia: Kiedy oskarżony był karany po raz pierwszy? Oskarżony (zwraca się do obrońcy): — Panie adwokacie, od kiedy to mniej więcej jesteśmy ze sobą w stosunkach?

Sprzeczność. Ciężko uciska pełen worek, — ciężej pusty.

Wiadomości literackie.

„Obrazki ze Slaska Polskiego“, napisał Staropolanin. Nakładem »Górnoślązaka« w Katowicach. Kosztują 20 fen, z przesyłką 35 fen. Poniższa przedmowa autora świadczy najlepiej o wartości tego dziełka, i spodziewamy się, że nie znaleziemy domu, gdzieby »Obrazki Śląska« się nie znajdowały.

Moim najdroższym współziomkom, braciom rolnikom i braciom robotnikom i wszystkim siostrom Śląska, ofiaruję tę skromną książkę, życząc, aby przez nią w ich sercach krzewiła się wierność dla Wiary katolickiej, rozpłomieniła się miłość dla Ojczyzny polskiej, utrwaliła się sprawiedliwość w sprawach doczesnych, korzenie zapuściła mężka i czynna cierpliwość wobec cierpień wielorakich, dla odrodzenia i chwały dzielnicy staropolskiej.

Autor.

Zamawiać prosimy pod adresem:

„Górnoślązak“ Katowice—Kattowitz O.-S.

Czem zastąpić napoje alkoholiczne? Spis napojów zdrowotnych ora najprostsze sporządzanie niektórych. *Z rycinami.* Nakładem wydawnictwa »Przewodnika Zdrowia« (Czarnowski, Berlin N. W. Karlstr. 32). Cena z przesyłką: 55 fen. = 65 hal. = 30 kop.

Do nabycia w księgarni »Górnoślązaka« w Katowicach.

Szkodliwość wszelkich napojów alkoholicznych — od ostrych wódek do najlżejszego piwa — została, szczególnie w ostatnich czasach, dobitnie wykazaną naukowo i statystycznie. Mimo to powszechne używanie tych trucizn wcale się nie zmniejsza. Zatem gorliwi szermieze wstrzemięźliwości nie szczędzą pocisków — słowem, pismem, wizerunkiem — przeciw uporczywemu trwaniu tej klęski.

Piorunowanaia to uzasadnione, więc czemuż nie skutkują? Widocznie dlatego, że — z jakich bądź powodów — pragnienie, u wielu potężne, istnieje i na nic się nie zda piętnowanie użwek szkodliwych, dopóki nie zastąpi się ich właściwszemi.

To zadanie rozstrzygnięto w sposób rzeczywiście praktyczny w wymienionej tu książce.

Najprzód, jako najbliższe zastępstwa napojów alkoholicznych, są tam bardzo trafnie wskazane rozmaite owoce, jagody, soki, limonady, wody minoralne, mleko (krowie, migdałowe, orzechowe i t, p.), maślanka, serwatka, dalej kawa i herbata, szczególnie z roślin krajowzch, piwa i wina bezalkoholiczne, wreszcie kwas chlebowy i rozmaite octy owocowe.

Następnie, liczne, najprostsze i najtańsze sposoby przyrządzania, szczególnie win owocowych niealkoholicznych, są podane tak dostępnie dla każdego, że je bardzo ławo zużytkować do robienia zapasów, czy to dla własnego użytku, czy też dla przedsiębiorstwa wszelkich rozmiarów.

Oby więc nareszcie otworzyły się oczy naszym posiadaczom ziemskim i przemysłowcom — od najskromniejszych do najmożniejszych — na to, że możliwe rozszerzanie uprawy owoców i jagód oraz wyrabiania z nich zdrowych, smacznych i tanich napojów krajowych, zdolnych korzystnie zastąpić wszelkie zagraniczne, może i powinno przynieść nam ogromny pożytek — zdrowotny i gospodarczy, materyalny i moralny — prywatny i społeczny.]

Od Redakcyi.

Marksloh. Polak na obczyźnie. Na pierwsze dwa pytanie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Humorystykę i deklamacye polskie można kupić w księgarni »Górnoślązaka«.

Bodzanowice. Jeżeli sprawa się tak miała, jak ją Pan opisałeś, wówczas możesz Pan być zupełnie spokojny. W odpowiedzi nie ma najmniejszej obrazy.

Biskupice. Książki szkolne i kajety dla dzieci górników kupuje się za pieniądze wolnych kuksów, a więc Pani nie przysługuje prawo żądania książek. List Pani był napisany dobrą polszczyzną, więc niech Pani częściej do nas pisuje. Sława mężowi, że zadał sobie tyle trudu, aby żonę swą nauczyć polskiego czytania i pisania. Pozdrawiamy i prosimy częściej do nas pisywać.

Z. K. Siemianowice. Knapszaft policzą tylko za te lat 13. Pieniędzy nadpłaconych nie względniają.

Od Administracyi.

Na Bytków objął agencyę »Górnoślązaka« p. **Karol Placek,** przy ulicy Alfryda nr. 18 u p. Szepy. Prosimy o liczne zapisywanie »Górnoślązaka« u niego. Wszyscy dotychczasowi abonenci nasi niech u niego na przyszły kwartał zamawiają.

Na **Małą Dąbrówkę** objął agencyę naszą pan **Jakób Grabowski,** mieszka u p. Hadamika. Prosimy naszych czytelników, żeby mu pomogli w agitacyi za naszą gazetą.

Na **Mysłowice** i **Piasek** jest oprócz innych naszym agentem pan **Jan Ikielek.** Mieszka w Mysłowicach ul. Cesarzewicza (Kronprinzenstr.) 30.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 21 września (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	17,80	17,20	16,70
Pszenica żółta - - - -	17,70	17,10	16,60
Zyto - - - - - - - -	13,50	12,90	12,40
Jęczmień - - - - - - -	15,50	14,30	13,30
Owies - - - - - - - -	13,70	13,10	12,60
Groch »Viktoria« - - -	20,00	18,00	16,00
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,50—4,80 mk.; prosta słoma żytnia kopa 26—28 mk.

Czwarty kwartał

bieżącego roku będzie bardzo ciekawy. Na Dalekim Wschodzie, toczyć się będzie zacięta walka, ale i nie mniejsza walka będzie i u nas w naszem życiu politycznem.

Na początku października mamy wybory w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Na końcu zaś października jest otwarcie parlamentu, później zaś sejmu. Kogóż nie ciekawią rozprawy naszych ciał prawodawczych, gdzie o naszym losie rozprawiają. Chyba dziś nikogo nie znaleziemy, któryby powiedział, że jego to nic nie obchodzi. Dziś każda jednostka stanowi o losie swoim, dlatego też każdy powinien gazetę czytać, która go o wszystkiem poucza i jest mu przodownicą w jego życiu politycznem. Liczba czytelników »Górnoślązaka« wciąż wzrasta i jest to najlepszym dowodem, że jest on dobrym przewodnikiem ludu.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für die Monate Oktober, Novemb., Dezember (das IV. Quartal) die in **Kattowitz** erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześciańska“

für zusammen **1,60 Mk.,** mit Abtrag **2,02 Mk.**

(Imię i nazwisko): ....

Mieszkanie): ....

Obige M. .... erhalten zu haben, bescheinigt

........................, den 190

Kaiserl. Post ....

Adolf Loewy, Bytom, ulica Krakowska 20 przy kolejce ulicznej

Na wesoła!

najtańsze i najlepsze

zakupno win, likierów i spirytuozów.

Na chrzciny!

96% spirytus 1,40 mk.
Muszkat od 40 fen.
Cyder od 45 fen.

Koniak od 1,40 mk.
Wino węgierskie od 1,00 mk. począwszy

Rum od 60 fen.
Likiery od 50 fen.
Sok malinowy od 95 fen.

Próba opłaca się. — Próby darmo.

Jabłecznik wolny od alkoholu. 60 lt. f., przy 10 lt. 55 fen.
Przy większych zamówieniach zwrot pieniędzy za podróż.

Obuwie

wszelkiego rodzaju
dla panów, pań i dzieci
po
bardzo tanich cenach
dostaje się tylko
w domu towarowym H. Herzberg, Zaborze.

Nadzwyczaj niskie ceny! Nadzwyczaj niskie ceny!

Skład obuwia i kapeluszy
Siegfried Fröhlich, Król. Huta,
ul. Następcy tronu 15

poleca
mocne długie buty
z skóry końskiej dla zaciągniętych do wojska 5,75mk.

Buty ciągowe skóra końska podwójne podeszwy		6,75 mk.
Buty ciągowe szczeg. dobry towar		7,75 mk.
Buty ciągowe sznur. i sprzączk. boxcalf		od 6,90 mk.
Damskie buty guzik., sznur. i ciąg., skóra końska		od 4,50 mk.
Filcowe trzewiki z spink., podeszwa filcowa i skórzana		od 1,60 mk.
Filcowe trzewiki domowe podeszwa filcowa i skórzana		od 1,20 mk.
Filcowe trzewiki domowe dla dziewcząt	z ciepłą podszewką	od 0,50 mk.
Filcowe trzewiki domowe dla pań	z ciepłą podszewką	od 0,60 mk.
Pantofle pluszowe, mocna podeszwa skórzana, dla dzieci	z ciepłą podszewką	od 0,60 mk.
Pantofle pluszowe, „ „ „ dla dziewcząt	z ciepłą podszewką	od 0,70 mk.
Pantofle pluszowe, „ „ „ dla pań	z ciepłą podszewką	od 0,80 mk.
Pantofle pluszowe, „ „ „ dla panów	z ciepłą podszewką	od 1,00 mk.

Nadzwyczaj niskie ceny! Nadzwyczaj niskie ceny!

Najpiękniejsze kapelusze damskie
bardzo modnie przystrojone,
najnowsze fasony
po zdumiewająco niskich cenach
dostaje się tylko
w domu towarowym
H. Herzberg, Zaborze, obok poczty.
Konfekcya damska.
Kołnierze damskie, długie
od 6,80 do 24 mk.
Damskie żakiety, beznagan. leżenie,
elegancka forma, czarno-kostkowane,
modre w luźnej formie i przylegające
po rzeczywiście niskich cenach.
Żakiety dla dzieci
już od 1,95 mk. do 6,50 mk.
Czapki dla dzieci,
śliczne nowości.
Dom towarowy H. Herzberg,
Zaborze, obok poczty.



Zegarki i towary złotnicze.
Ernst Triffterer,
Bottrop (Westf.), Hauptstr. 24
w pobliżu hotelu Bremer.
Specyalność: dobrze idące zegarki do kopalni.
Polecam
patentowe budziki
które zawsze funkcyonują.
Za każdy odemnie kupiony zegarek, daję 3-letnią gwarancyę.
Reparacye dobrze, prędko i tanio.

Kto chce tanio i dobrze kupić
wsypy, płótna, firany, chodniki
materye na suknie!!!
niech kupuje u
H. Steinitza, Laurahuta, ul. Richtera.

Baczność!
Młody, pilny i obrotny **Rodak** (Górnośl.) wład. d. język. niemieck. znajdzie lekkie i przyjemne zatrudnienie. Dzienny zarobek 4—6 mk. Piśm. oferty p. A. 50. do eksp. »Górnośl.«

Skład dla rzeźnika
z warsztatem, chlewem i pomieszkaniem od 1 października do wynajęcia.
Jan Kania mistrz piekarski, Dąb.

Szan. rodakom z **Józefowca** i **Wełnowca** polecam
furmankę na węgle,
dorożkę na wesoła i chrzciny
i t. d.
i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.
Dalej polecam
piwo tychowskie butelka 10 fen,
wiązania z polskiemi napisami,
książki modlitewne
i inne artykuły po najtańszych cenach.
Jan Rzychoń, Józefowiec.

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.
Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Łysinę i łupież
znikają przy używaniu
Arnika-Franzbranntwein
butelki po 1 mk. u
Bernh. Pitsch'a
drogerya, Racibórz.

Ważne dla stelmachów!
Dom. Krzyżkowice p. Kornowatz
ma na sprzedaż
piękne drzewo porządkowe, jako też drągi dębowe, brzozowe, grabowe i t. d.
Zgłoszenia przyjmuje zarząd majętności Pszowskiej.

Nowość! Nowość!
Plisowanie za pomocą pary
w farbiarni i zakładzie chemicznego czyszczenia.
S. Heimann,
Katowice, ul. Poprzeczna 3,
Bytom, ul. Gliwicka 13,
Zabrze, ul. Następcy tronu.
Nowość! Nowość!

Żelazne piece
długopalne (irlandzkie), oraz wszelkie inne gatunki żelaznych pieców ma zawsze w największym wyborze na składzie
S. Wrzeszinski, dawniej Igel
KATOWICE, ul. Grundmanna 1
Telefon nr. 209.



G. Ueberall
dekarz,
Katowice, ul. Holcego 30
wykonuje dachowania
łupkiem (różne gatunki: niemiecki, angielski i francuski) dachówkami, cementem i papą.
kładzie
deski dla kominiarzy
i zapory na śnieg,
zakłada piorunochrony
i bada takowe.
REPARACYE
wykonuje się szybko i czysto, przy najskorszej usłudze i najniższych cenach.



Louis Miedzwinski & Co
Katowice, ul. Młyńska 12.
Specyalny skład tapet, bordów i suchej sztukateryi itd.
Wykonuje się roboty malarskie wszelk. rodzaju.
Telefon 505.

Rabatu udzielam 15 fen. od talarka.

Szan. Rodakom **Poręby** i okolicy polecam swój jedyny na miejscu polski skład.
Wina węgierskie i francuskie, cygara w wielkim wyborze, kawa, cukier, mydło, presówka, tłuste, szkróbek itd. Flanele, welury, zimowe koszule, chustki, wełna, kołnierzyki, krawaty. Wielki wybór ubrań dla chłopców. Jupy i ubrania dla mężczyzn.
Proszę się przekonać o dobrym towarze i o tanich cenach.
Prosząc o łask. poparcie kreślę się
z wysokim szacunkiem
W. Jarantowski.

Losy Düsseldorfskie 1,30 mk. z listą i port.
25000 wygranych—170000 mk.
H. Steinitz, Laurahuta.

Golarz,
któryby chciał mieć dobrą egzystencyę, może natychmiast objąć interes z całem urządzeniem i klientelą w bardzo dobrem miejscu, gdzie nie ma żadnej konkurencyi. Do sprzed. z powodu ściągnięcia do wojska. Zgłosz. przyjm. **J. Małolepszy, Katowice,** ul. Ratuszowa 8 II.

Maglownia w dobrym stanie, najnowszy system Seilera do sprzed. Gdzie powie eksp. »Górnoślązaka«.

Śląski dom kupiecki
Paweł Wawrzinek,
Bottrop, Hauptstr. 40.
w pobliżu hotelu Musterta filia Batenbrok 55 poleca
towary kolonialne
wszelkiego rodzaju po najniższych cenach.

Dobrze zaprowadzony skład cygar i tytuniu jest od zaraz na sprzedaż. Reflektanci zechcą adres podać do ekspedycyi »Górnoślązaka«.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny redaktor Paweł Szędzielorz w Bytomiu.